

LUBELSKA DRUKARNIA RZĄDOWA W LATACH 1817—1867

Dzieje i dorobek lubelskich oficyn znane są przede wszystkim z pracy Pawła Gduli pt. *Lubelskie drukarstwo*¹, wydanej w r. 1953. Według słów autora publikacja jego miała być pierwszym wyłomem w „ciszy” jaką otoczone były dzieje drukarstwa lubelskiego. Nie jest to jednak ściśle. Wzmianki o lubelskim drukarstwie znaleźć można w pracach Hieronima Łopacińskiego i Jana Riabinina. Tematyką tą interesował się znany lubelski bibliofil ks. Ludwik Zalewski. W r. 1936, na czwartym Zjeździe Bibliotekarzy Polskich, który odbył się w Warszawie, wygłosił referat poświęcony dziejom drukarni lubelskich jezuitów i opublikował go następnie w specjalnej księdze, wydanej po zakończeniu Zjazdu². W dniu 4 czerwca 1939 r. zorganizował, w sali Instytutu Lubelskiego przy ul. Narutowicza 4, wystawę druków lubelskich. Pozostał po niej ślad w postaci *Przewodnika*³. Autor zamieścił w nim opisy 65 druków reprezentujących dorobek lubelskiej typografii, wraz z obszernym wstępem: *Drukarnie polskie w Lublinie*. Napisał w nim: „Przy urządzeniu wystawy druków lubelskich — żeby nie chwalić się cudzym przyjęto zasadę: pokazać te tylko spośród nich, które znajdują się w zbiorach na terenie Lublina...”⁴.

Broszurka Pawła Gduli jest zatem kontynuacją tych skromnych zaczątków, próbą syntetycznego ujęcia tematu. Wykorzystał w niej przede wszystkim istniejącą produkcję oficyn lubelskich oraz wiadomości, które zebrał od lubelskich drukarzy, a w szczególności od Józefa Polakowskiego, Stanisława Pietrzykowskiego, Kazimierza Rosiaka. Niestety, przystępując do opracowania tematu nie sięgnął do zasobów Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Lublinie. Jest tam sporo nie wykorzystanych materiałów do historii książki lubelskiej, w tym także drukarstwa. Skromna objętościowo praca Gduli jest bardzo powierzchowna, zawiera wiele

¹ P. Gdula: *Drukarnie lubelskie*. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*. Sectio F 1953 Vol. VIII, 2 s. 39—112.

² L. Zalewski: *Drukarnie jezuitów w Lublinie*. W: IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie dnia 31 maja—2 czerwca 1936 roku. Referaty. Warszawa 1936 s. 107—113.

³ Tenże: *Przewodnik o wystawie druków lubelskich otwartej 4 czerwca 1939 roku w sali Instytutu Lubelskiego przy ul. Narutowicza 4*. Lublin 1939 s. 15.

⁴ Tamże, s. 6.

merytorycznych błędów, wiadomości sprzecznych ze sobą lub zgoła wątpliwych.

Zorganizowane i wszechstronne badania nastąpiły dopiero wówczas, kiedy zaczęto realizować od dawna planowane dzieło *Słownik pracowników książki polskiej*. Przez długie lata wiele osób penetrowało dostępne źródła rękopiśmienne i drukowane oraz literaturę z zakresu historii książki polskiej, tworząc z wielkim trudem okazały warsztat w postaci karteoteki bibliograficznej oraz archiwum słownika, zawierającego różne inne materiały źródłowe, znajdujące się w Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego. Na podstawie tych materiałów opracowano *Słownik pracowników książki polskiej*, który ukazał się w r. 1972 nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego. Znalazły się w nim również życiorysy drukarzy lubelskich, między innymi: Pawła Konrada, Pawła Wieczorkiewicza, Jana Karola Pruskiego, Kazimierza Szczepańskiego, Gutfeldów, Kossakowskich, Józefa Nowaczyńskiego i innych. Cennym dodatkiem każdego biogramu jest podstawowa bibliografia przedmiotu, skupiająca obok siebie źródła i opracowania dotyczące poszczególnych ludzi książki, anonimowe wzmianki w czasopismach, większe studia i artykuły. Dla badań i studiów nad historią książki polskiej, w tym drukarstwa naszego kraju, wydawnictwo to ma ogromne znaczenie. Pobudza inicjatywę i wysiłki uczonych, jest cennym drogowskazem poszukiwań badawczych.

Na uwagę zasługują też artykuły publikowane na łamach *Bibliotekarza Lubelskiego*, poświęcone lubelskiemu drukarstwu. Cykl ten zainicjował Henryk Gawarecki artykułem *O pierwszych książkach drukowanych w Lublinie*⁵. Na podstawie dotychczasowych badań autor omawia początki drukarstwa lubelskiego, stwierdzając w konkluzji, iż pierwszym drukarzem w Lublinie był Paweł Konrad, co było przez niektórych badaczy poddawane w wątpliwość.

Temat ten podjęła następnie kustosz Irena Strelnikowa. Spod jej doświadczonego pióra ukazały się cenne, treściwe artykuły poświęcone lubelskiej typografii. Wymienić należy jej prace: *Drukarstwo lubelskie w XVI i XVII wieku*⁶, *Lubelska drukarnia jezuicka (1683—1773)*⁷, *Drukarnia Trynitarzy w Lublinie*⁸. Autorce tej zawdzięczamy również drugą wystawę dorobku oficyn dawnego Lublina, udostępnioną w dniu 21 września 1977 r. w salach Muzeum im. Józefa Czechowicza z okazji 70 rocznicy powstania Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego. Ekspo-

⁵ H. Gawarecki: *O pierwszych książkach polskich drukowanych w Lublinie*. *Bibliotekarz Lubelski* 1965 nr 3/4 s. 19—31, il.

⁶ I. Strelnikowa: *Drukarstwo lubelskie w XVI i XVII wieku*. Tamże, 1971 nr 3/4 s. 14—32, il.

⁷ Tamże, *Lubelska drukarnia jezuicka (1683—1773)*. Tamże, 1973 nr 1/2 s. 7—18, il.

⁸ Tamże, *Drukarnia trynitarzy w Lublinie*. Tamże, 1974 nr 3—4 s. 15—32, il.

zycja obejmowała ogromnie interesujący zestaw druków tłoczonych w oficynach lubelskich, poczynwszy od pierwszej znanej książki lubelskiej — słynnego *Słonecznika* Drexeliusa z r. 1630 aż po wydawnictwa z okresu powstania styczniowego. Na wystawie pokazano druki godne uwagi tak ze względu na swoją treść oraz walory edytorskie jak i rzadkość zachowanych egzemplarzy. Otwarcie wystawy poprzedziły długotrwałe, mozolne czynności przygotowawcze. Polegały one na dokładnym przebadaniu zasobów bibliotek polskich i na uzupełnieniu zbiorów Biblioteki im. H. Łopacińskiego, głównie starych druków, dzięki akcji mikrofilmowania druków lubelskich, nie będących w posiadaniu bibliotek naszego miasta. W ten sposób zapoczątkowany został centralny katalog druków lubelskich, który dla badań nad drukarstwem lubelskim z pewnością będzie miał kapitalne znaczenie.

Na uwagę zasługuje również fakt, iż w Bibliotece im. Hieronima Łopacińskiego podjęta cenną inicjatywę opracowania bibliografii druków lubelskich. Historycy książki lubelskiej z wielką niecierpliwością oczekują na tę wyjątkowo wartościową i niezbędną we wszelkich badaniach księgoznawczych pozycję⁹.

O lubelskim drukarstwie pierwszej połowy XIX w. pisała Halina Wolska¹⁰, ale nie wniosła do interesującego nas tematu żadnych nowych wiadomości merytorycznych.

Najbardziej zaniedbane pod względem badawczym są dzieje największej i najbardziej znaczącej Drukarni Rządowej. Jej historia jest dotąd prawie nie znana. Zachowało się jednak sporo materiałów rękopiśmienne, które pozwalają opisać ją szczegółowo.

Początkami swymi sięgała końca siedemnastego wieku. Należała najpierw do kolegium jezuickiego. Daty założenia drukarni nie można ustalić z całą pewnością. Za przyjęciem roku 1683 przemawia fakt ukazania się pierwszego znanego nam druku jezuitów lubelskich, Piotra Stanisława Dunina: *Nowe święto...* Odtąd działa nieprzerwanie przez cały wiek następny. W r. 1773 nastąpiła kasata zakonu jezuitów w Polsce. Drukarnia przeszła na własność Komisji Edukacji Narodowej. Od r. 1781 kierowali nią lubelscy trynitarze. Tłoczyła głównie pisma treści religijnej, podręczniki, kalendarze, druki urzędowe, nadto teksty literackie i naukowe. Trynitarze prowadzili także sprzedaż książek, jak świadczy o tym opublikowany *Katalog książek znajdujących u XX Trynitarzy w Lublinie*, 1788. Ok. r. 1811 drukarnię trynitarzką wydzierżawił Jan Karol Pruski¹¹.

⁹ Tamże, *Wystawa druków lubelskich 1630—1864*. Tamże, 1977 nr 4 s. 12—15, il.

¹⁰ H. Wolska: *Drukarnia lubelska pierwszej połowy XIX w.* (1823—1964). Tamże, 1978 nr 2 s. 9—13, il.

¹¹ L. Zalewski: *Drukarnia jezuitów w Lublinie*. W: *IV Zjazd Bibliotekarzy*. Warszawa 1936 s. 112.

Kiedy zaś Pruski w r. 1813 przeniósł swoją drukarnię z Zamościa do Lublina, rzekł się dzierżawy drukarni trynitarzkiej, zachowując jeszcze przez pewien czas przywilej tłoczenia druków rządowych.

Drukarnia trynitarzka wegetowała, wypuszczając spod swoich pras od czasu do czasu jakiś druk. Wyznaczony przez biskupa w r. 1814 administrator majątku trynitarzy, ks. Paweł Bernacki usiłował ożywić działalność tłoczni, odnawiając i uzupełniając zasób drukarski. W czasie funkcjonowania tłoczni zasób czcionek po raz pierwszy odnawiany był w r. 1782, jak świadczy o tym wydany wówczas druk: *Wzór pisma nowo odlanego...* Na początku XIX stulecia ks. Bernacki starał się uporządkować majątek drukarni, co kosztowało go 2500 złp. W r. 1817 ostatni członkowie lubelskiego zgromadzenia zostali przeniesieni do Warszawy. Drukarnia została przejęta przez rząd Królestwa Kongresowego, który oddał ją do dyspozycji Lubelskiej Komisji Wojewódzkiej. Z polecenie prezesa tej Komisji Ignacego Lubowieckiego dokonano w r. 1822 inwentaryzacji majątku drukarni. Do czynności tej wezwano, między innymi, dobrego fachowca w tej dziedzinie drukarza Kazimierza Szczepańskiego. Sporządzono wówczas dokument, który daje pewne wyobrażenie o stanie drukarstwa lubelskiego w dawnych czasach. Cytuję go więc w całości:

„Przy zrewidowaniu utensyliów i przeważaniu charakterów w miesiącu marcu 1822 znajduje się w Drukarni Pojezuickiej jak następuje:

Rozdział I — znajdujących się charakterów czyli liter
i z potrzebnymi do tych liniami:

	cetnary	funty
1. Tercja antykwa	1	76
2. Tercja kursywa	—	66
3. Mitel antykwa	5	88
4. Mitel kursywa	—	86
5. Scholastyka antykwa	4	90
6. Scholastyka kursywa	1	54
7. Garmont antykwa	1	90
8. Garmont kursywa	—	75
9. Dubelt garmont	—	7
10. Wersały duże do tytułów	—	30
11. Dubelt mitel	—	9
12. Sztok (!) linii	—	20
13. Półsztok (!) linii	—	15
14. Perliki	—	27
15. Półperliki	—	10
16. Do tego dodaje się różnych liter nie używanych i niezdatnych, tylko do przelania	18	20
Suma		63

Rozdział II. Opisanie pras drukarskich i należących do nich rekwizytów

1. Prasy do drukowania ze śrubami, tyglami, fundamentami mosiężnymi — 2; Dodaje się tu, iż zrobione były jak wybito na nich rok 1687 wskazuje — dla dawności wiele reperacji potrzebują.
2. Wózków do tych pras ze wszystkimi potrzebami i śrubami żelaznymi — 2
3. Ramy żelazne przy prasach — sztuki 2
4. Ramy mniejsze żelazne do zatrzymania papieru — sztuki 3
5. Punkty do przyklejania papieru — 4 pary

Rozdział III. Spis wszelkich utensyliów drukarskich

1. Piłki — 2 pary
2. Szufle drewniane nowe do składania liter — 1
3. Regaly, na których kaszty z literami stoją — 4 sztuki
4. Kaszty drewniane zdadne — 4 sztuki
5. Kaszty drewniane zdezelowane — 13 sztuk
6. Zetzbrety drewniane — 20 sztuk
7. Stołki przy prasach — 2 sztuki
8. Statki do stawiania pisma — 5 sztuk
9. Regaliki małe do stawiania pisma — 5 sztuk
10. Kałamarze do robienia farby — 2 sztuki
11. Kałamarze marmurowe do przyciskania papieru — 2
12. Klucz żelazny do śruby przy prasach zepsuty — 1
13. Młotek do przybijania liter — 1

Dan w Lublinie, dnia 18 marca 1822 r.¹²

Jak z powyższego zestawienia wynika, zasoby tej drukarni na początku XIX wieku były bardzo skromne. Przez pewien czas była ona nieczynna. Po zakończeniu inwentaryzacji drukarnię oddano w dzierżawę adiunktowi Komisji Województwa Lubelskiego Janowi Boczarskiemu. Już po dwu latach dzierżawcą został Wawrzyniec Kajetan Wysocki, były porucznik wojsk polskich, który na tych samych warunkach dysponował już drukarnią Joanny Pruskiej i jej drugiego męża — Walentego Mierzejewskiego. W latach 1826—1829 dzierżawił on również drukarnię Kazimierza Szczepańskiego. Zmarł w r. 1829. Zarząd nad drukarnią przejęła po śmierci męża Marianna Wysocka. Drukarstwo nie było jej obce, gdyż, jak wynika z materiałów źródłowych, posiadała dwie prasy drukarskie i wykonywała zamówienia drukarskie, zanim jeszcze poślubiła Wawrzyńca Wysockiego. Dzierżawa Wysockiej nie trwała długo¹³; została ona jej pozbawiona w r. 1833, przed czasem przewidzianym kontraktem, ponieważ z nie wyjaśnionych powodów nie zamieściła w *Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego* obwieszczeń regenta lubelskiego Engelberta Kozłowskiego.

¹² WAP Lublin, MmL 681.

¹³ Tamże.

Do dzierżawy drukarni rządowej zgłosili się następnie Szaja Lederman i Szabsa Gutfeld. O Ledermanie brak jest wiadomości. Natomiast Szabsa Gutfeld znany jest nam dość dobrze. Był to wykwalifikowany i doświadczony drukarz. Praktykę odbył w Warszawie, po czym pracował w Lubelskiej Drukarni Rządowej, a następnie u Kazimierza Szczepańskiego. W r. 1827 założył prywatną drukarnię, wyposażoną początkowo jedynie w jedną prasę drukarską i parę gatunków liter zakupionych w Warszawie. Spółka Gutfelda z Ledermanem nie trwała długo. Już bowiem w następnym roku Lederman wystąpił ze skargą na Gutfelda, który w swej prywatnej drukarni miał tłoczyć druki, a które według kontraktu zawartego z rządem jedynie w drukarni rządowej mogły być przysposobiane¹⁴. Podobną skargę złożył na Sendera Grunberga, właściciela składu papierniczego, który podobno sprowadzał różne druki z sąsiednich województw i te władzom sprzedawał¹⁵.

W Drukarni Rządowej wykonywano wszelkiego rodzaju druki urzędowe dla potrzeb władz wojewódzkich i podległych im urzędów. W omawianym okresie wydrukowano tutaj kilka okolicznościowych druków. Między innymi, spod pras tego zakładu wyszły niektóre sprawozdania Szkoły Wojewódzkiej Lubelskiej (1817, 1818, 1819, 1822, 1824, 1826, 1827 i 1839). W okresie powstania listopadowego prawdopodobnie drukowano tu *Kurier Lubelski*. Z Drukarnią Rządową połączone było przedsiębiorstwo drukowania i rozpowszechniania: od r. 1817 *Dziennika Urzędowego Województwa Lubelskiego*, a od 1839 — *Dziennika Urzędowego Guberni Lubelskiej*.

Dzierżawcy Drukarni Rządowej przeciwstawiali się jak tylko mogli zakładaniu w Lublinie nowych warsztatów drukarskich. Pilnowali też, aby tylko Drukarnia Rządowa miała przywilej tłoczenia różnego rodzaju intratnych druków urzędowych. I tak np. Wawrzyniec Wysocki zabiegał, aby nie wydano pozwolenia na prowadzenie drukarni Szabsie Gutweldowi, mimo że w tym czasie faktycznie istniała tylko Drukarnia Rządowa, która według opinii Magistratu ledwie była w stanie zaspokoić potrzeby całego województwa, zaś Marianna Wysocka w r. 1832 zaskarżyła tego samego Gutfelda o to, że drukuje w swej drukarni różne materiały dla klas ekonomicznych i „takowe pokątnie sprzedawane bywają, gdy druki o których mowa tylko w Rządowej Drukarni powinny być robione a to podług kontraktu pomiędzy dzierżawcą a Komisją Województwa Lubelskiego sporządzonego”¹⁷.

Najbardziej kłopotliwym dzierżawcą okazał się Szaja Lederman, któ-

¹⁴ WAP Lublin, MmL 246.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ WAP Lublin, MmL 681.

ry w latach 1834—1839 kierował Drukarnią Rządową. Nie wywiązywał się on ze swoich zobowiązań, wynikających z kontraktu dzierżawnego. Z tego powodu jego skromne ruchomości były wielokrotnie przedmiotem egzekucji. W r. 1840 w spółce z Ledermanem występuje Fiszel Handelsman, były inspektor Fabryki Składu Tabacznego. Decyzją Rządu Gubernialnego pozwolono Handelsmanowi wspólnie z Ledermanem prowadzić drukarnię rządową za 3000 złp. W tym czasie wypłynęła sprawa reperacji pras drukarskich, które już od dawna wymagały znacznych inwestycji. Były w takim stanie, że nie nadawały się do dalszego użytku. Kosztorys takiej reperacji sporządzony został przy pomocy, między innymi, znanego drukarza Józefa Kossakowskiego. W materiałach źródłowych zachował się dokument „Wykaz kosztów potrzebnych na reperację dwóch pras drukarskich w drukarni rządowej, iżby wszelkiego formatu druki dostarczyć mogły”¹⁸, sporządzony na podstawie protokołu narady z biegłym w tej sztuce. Koszta renowacji opiewały na sumę 1300 złp.

Na poczet reperacji zajęto znowu ruchomości Szai Ledermana. W grudniu 1840 r. odbyła się w biurze Urzędu Gubernialnego publiczna licytacja na dzierżawę drukarni rządowej na lata 1841—1843, poczynsz od sumy 3000 złp. rocznie in plus. Umowa obejmowała drukowanie i rozpowszechnianie *Dziennika Urzędowego Guberni Lubelskiej* oraz odciskanie druków urzędowych. Dzierżawę wylicytowali za kwotę 8002 złp. rocznie Józef Kossakowski i Mendel Weintraub. Jednak decyzją kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego oddano drukarnię Weintraubowi oraz Handelsmanowi. Dopiero w latach 1844—46 w roli dzierżawcy Drukarni Rządowej wystąpił Józef Kossakowski, jednak nie sam, lecz wspólnie z Handelsmanem. Kilka słów należy się Józefowi Kossakowskiemu, który odegrał znaczną rolę w lubelskim drukarstwie. Pochodził z Warszawy, skąd ok. 1840 r. przybył do Lublina. Władze lubelskie wezwały go „jako w sztuce biegłego” do oceny stanu pras drukarskich w drukarni rządowej. Prawdopodobnie pracował w tej drukarni, zanim w r. 1846 otrzymał pozwolenie na prowadzenie prywatnego zakładu. Nabył go od Marianny Wysockiej i uruchomił w dniu 1 stycznia 1847 r.

W latach 1847—1849 kolejnym dzierżawcą był Szapsa Gutfeld. Wyśokość czynszu, łącznie z pewną melioracją drukarni, wraz z zakupem rosyjskich czcionek, opiewała na kwotę 2400 rs.

Od r. 1850 Drukarnia Rządowa była w dyspozycji Józefa Kossakowskiego i Szabsy Gutwelda. Połączyli oni swoje prywatne drukarnie z drukarnią rządową tworząc jedno przedsiębiorstwo. Oni to pierwsi z dzierżawców dokonali poważniejszych inwestycji na rzecz drukarni rządowej. Wzbogacili inwentarz tej drukarni o starą ale zdatną jeszcze do użycia prasę, pięcioma kasztami liter i innymi niezbędnymi w drukarstwie

¹⁸ Tamże.

sprzętami. Wartość inwentarza drukarni rządowej w r. 1856 wynosiła 368 rs. 74 kop. W piśmie do Rządu Gubernialnego Kossakowski i Gutfeld pisali, że Drukarnia Rządowa była eksploatowana dotąd bardzo intensywnie, więc wymaga teraz znacznych nakładów na modernizację i znaczne wzbogacenie stanu jej posiadania¹⁹.

W latach 1856—1861 dzierżawił drukarnię znany drukarz lubelski Józef Nowaczyński. On również starał się powiększyć zasoby drukarni. Zobowiązał się zakupić 800 funtów liter różnego rodzaju wartości 300 rs. oraz nową prasę drukarską z odpowiednim wyposażeniem wartości 100 rs. Jak z tego wynika zobowiązanie Nowaczyńskiego przerastało dotychczasowy majątek Drukarni Rządowej. Wzbogacając tak wydatnie dotychczasowy stan posiadania drukarni starał się, aby przynosiła mu pewne zyski. Obawiając się konkurencji ze strony innych drukarzy, wystąpił on do władz z ostrym protestem przeciwko Mendłowi Gutfeldowi, który zamierzał wspólnie z synem Szabsą i innymi Żydami zorganizować drukarnie w większych miastach prowincjonalnych guberni lubelskiej²⁰. Drukarnie na prowincji zakładano przeważnie na użytek władz państwowych, celem usprawnienia biegu służby administracyjnej. Tłoczono w nich głównie cyrkularze władz powiatowych, które zastąpiły dawniejsze tzw. obiegniki, pisane ręcznie w kancelariach powiatowych w kilkunastu egzemplarzach, stosownie do ilości gmin w powiecie. Na koszt związane z drukowaniem cyrkularzy każda gmina wypłacała z funduszków kancelaryjnych pewną kwotę. Chętnie je uiszczano, dawniejszy bowiem sposób komunikowania pisanych ręcznie rozporządzeń drogą kursorii połączony był z nader uciążliwym dla ludności obowiązkiem dostarczania posłańców nawet w porze pilnych robót w polu.

Nowaczyński w korespondencji skierowanej pod adresem Rządu Gubernialnego wskazywał na nieunikniony upadek Drukarni Rządowej wobec, jego zdaniem, dużej liczby drukarni już istniejących. Ich liczba mogłaby się niebawem powiększyć gdyby zamierzenia Gutfeldów były zrealizowane. Pisał: „Drukarni już dotąd jest 5 prywatnych czyniących znaczny uszczerbek drukarni rządowej — a mianowicie w Lublinie Kossakowskiego — pierwsza, Gutfelda na „Żydach” — druga, w Hrubieszowie tegoż — trzecia, w Zwierzyńcu Ordynackim — czwarta, w Siedlcach Ryllego — piąta. Oprócz wymienionych, Starozakonny Szabsa Gutfeld od nowego roku zaprowadza i urządza we wszystkich innych miastach powiatowych w Guberni Lubelskiej drukarnie wspólnie z innymi wyznawcami jego. Tak znaczna już ilość istniejących drukarni prywatnych i mających się urządzić przez wspomnianego — przyprowadzi przedsię-

¹⁹ WAP Lublin, RGL Adm. 276.

²⁰ Tamże.

biorcę drukarni rządowej na widoczne straty i upadek..."²¹. Zaniepokojenie Nowaczyńskiego było tak wielkie, że nie zawahał się założyć na Gutfelda coś w rodzaju donosu, że ów drukarz, zapewne z pobudek czyisto materialnych, tłoczył w swej hrubieszowskiej drukarni fałszywe paszporty dla poborowych, ułatwiając im w ten sposób ucieczkę poza granice Królestwa.

Po Nowaczyńskim trzyletnią (1862—1864) dzierżawę otrzymał Władysław Kossakowski, syn Józefa, który firmę odziedziczoną po ojcu doprowadził do znacznego rozkwitu, tak iż stała się największą i najbardziej znaczącą drukarnią lubelską.

W materiałach źródłowych znajdujących się w Wojewódzkim Archiwum w Lublinie zachował się tekst umowy²² dzierżawnej zawartej między Kossakowskim a Rządem Gubernialnym. W 24 paragrafach zawarte zostały uprawnienia i obowiązki kontrahentów. Dzierżawcę zobowiązano do złożenia wadium w gotówce, wynoszące 267 rs. kop. 59 oraz czynszu dzierżawnego w wysokości 535 rs. rocznie. Wszelkie reperacje, zakup nowych czcionek i sprzętu, naprawę istniejących pras podjąć powinien dzierżawca na swój koszt. W zamian za to miał on przywilej drukowania *Dziennika Urzędowego Guberni Lubelskiej* oraz odciskania druków urzędowych, których ilość jak i rodzaje szczegółowo określono w kontrakcie. Zastrzeżono, że *Dziennik...* miał drukarz tłoczyć na własnym, dobrym papierze i dostarczać raz w tygodniu, to jest w sobotę, w ilości 1370 egzemplarzy płatnych po 1 rs 69 kop. oraz 200 egzemplarzy bezpłatnie dla różnych urzędów, które od takiej opłaty zostały zwolnione. Opłaty pobierane za ogłoszenia prywatne zamieszczane w *Dzienniku...* miały być przekazywane do skarbu państwa.

Jest rzeczą wątpliwą, czy dzierżawa Drukarni Rządowej na takich warunkach była opłacalna. Przyjąć raczej należy, że nie przynosiła ona spodziewanych korzyści. W latach 1865—1867 dzierżawił jeszcze Drukarnię Rządową Mendel Michał Gutfeld. Z kontraktu wynika, że pozbawiono go drukowania *Dziennika Urzędowego Guberni Lubelskiej*, pozostawiając jedynie tłoczenie druków urzędowych. Za użytkowanie drukarni ustalono opłatę czynszu na sumę 655 rs. 1 kop., uiszczanego w czterech ratach kwartalnych. Kaucję Gutfelda oznaczono na 347 rs. 55 kop.

Na stanowisku kierowników Drukarni Rządowej przewinęło się wiele osób zasłużonych jak i mniej znanych w lubelskim drukarstwie. Najbardziej zasłużeni byli trzej drukarze: Józef i Władysław Kossakowscy oraz Józef Nowaczyński. Oni to głównie dokonali na rzecz drukarni niezbędnych inwestycji. Drukarnia Rządowa spełniała swoje zadania merytoryczne, to jest tłoczenie *Dziennika Urzędowego Guberni Lubelskiej* oraz

²¹ Tamże.

²² Tamże.

różnego rodzaju formularzy na potrzeby administracji państwowej. Nie drukowała inych wydawnictw z dziedziny oświaty, nauki czy kultury. Cała produkcja obliczona była na bezpośredni użytek, a więc w sumie nie miała trwałego i cennego dorobku edytorskiego. W przedstawionym artykule z konieczności więc położono nacisk na wyposażenie i sprawy organizacyjne Drukarni Rządowej.